

**Opowiadanie utworzone z tytułów nowości czytelniczych zakupionych w ramach
Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa**

Wojciech Sławnikowski

Osaczenie

Byłam służącą w arabskich pałacach, gdy w pewną czarną bezgwiezdną noc, idąc na bazar złych snów, zobaczyłam, że rzeczywistość, ta, którą znam, to mistyfikacja. Igrając z ogniem, weszłam do sklepiku z marzeniami i ujrzałam Dubaj. Prawdziwe oblicze tego miasta śniących ksiązek jawi się jak ruchome obrazki, jak szaleństwo Boga – tylko noc i ciemność.

- Serce umiera ostatnie, gdy zwierciadło pęka w odłamków stos. Płyn z tonącymi i uczyn pierwszy krok w chmurach – mówił do mnie anioł w kapeluszu, Pan Lodowego Ogrodu, podniebny śnieżny wędrowiec, zaklinacz czasu, wiodący złą mową liliowe dziewczyny jak powietrze w wyśnione miejsca. Odparłam szeptem:

- Śmierć w chmurach...

- W służbie miłości?

- Uratuj mnie!

- Wróć, jeśli pamiętasz gniazdo.

Lecz wszystkie wspomnienia zanim się pojawiłeś bezbronną kreską zostały określone. Pamięć na zawołanie sięga jedynie w mroki jesiennej miłości, najlepszych lat naszego życia, gdy sobie przeznaczeni staliśmy listy pachnące tymiankiem, na lubczyku na poddaszu opowiadałeś historie warte poznania. Najlepsze chwile w życiu z najgorszym człowiekiem na świecie.

Łowcy głów zabrali mi moje królestwo, moją Francję. Jam twoja Marianna, ta dziewczyna, królewska heretyczka, którą ukradł zły chłopiec! Teraz jestem żoną szejka. Ojcie, królu! Kiedy odszedłeś i koniec warty twej nade mną nastał, niebezpieczne kłamstwa, upiory, wdarły się w mroczne umysły.

Najdłuższa podróż, dom z witrażem – kościół szpiegów, metafizyczny harem. Lecz teraz pomroki, nagroda pocieszenia. Na oceanie nie ma ciszy, po czwartej, piąta fala. Ostatnia?

On wrócił. Pielgrzym. Samotny wilk. Siła lidera: kucając, nie jesteś sobą. Ta chwila, w dół – tylko umarli nie kłamią! Perfekcyjna niedoskonałość człowieka. Oddech. „I odpuść nam nasze...” Jeszcze jeden oddech. To gwiazd naszych wina. Biel.